

## OGŁOSZENIA:

## PRZEDPŁATA:

W Radomiu  
bez odnoszenia:  
Rocznie rb. 4.  
półrocznie rb. 2.  
kwartalnie rb. 1.

## Pocztą:

Rocznie rb. 5 k. —  
półrocz. rb. 2 k. 50  
kwartal. rb. 1 k. 25

Numer pojedynczy  
kop. 5.

Rękopisy  
bez zastrzeżeń nie  
zwracają się.

Na 1-ej stronie  
za wiersz gar-  
montowy lub jego  
miejsce  
kopiejek 50.

Nekrologi za wiersz  
kopiejek 20.

Reklamy i Nadestane:  
za wiersz petitowy  
lub jego miejsce  
kopiejek 30.

Ogłoszenia  
zwyczajne po k. 10  
za wiersz petitowy  
lub jego miejsce.

# Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 31, telefon Nr. 2-25.

## XXXV Królewska Węgierska Uprzywilejowana Loteria Klasyczna

Ciągnięcie 21 i 22 grudnia r. b. Ceny losów do 1-ej klasy 

cały	połowa	ćwiartka
12 K.	6 K.	3 K.

nabywać można u p. Tomasza Batogowskiego w Radomiu, Zgodna 2. Od 10-ej do 3-ej rano.

## Baśń o królewskim ogrodzie.

„Jadis, c'était un jardin ici  
un jardin des joies”.

St. Wyspiański („La legende du roi”).

Architektonicznego zmysłu brak zawsze było Polsce. Gdy chodziło o budowę państwową, stać było stale Polskę na olśniewające freski, lecz brak było wiążadeł i kolumn. Wtedy, gdy ciężki, bizantyński gmach potęgi moskiewskiej rósł wciąż do góry i w szerz, aż rozrósł się i wybujał, dzięki nieskazitelnej logice swej samodzierżawnej architektury, gdy z drugiej strony wyrastał podejrzany gotyk niemiecki, Polska przesypanywała pełne garście pereł i kosztownymi ornamentami zdobiła mury waiące się budowy. A potem... Potem zczęła państwowość polska. Padł mur, ochraniający ogród polski przed podmuchami wiatrów ościennych i gruzy jego skwapliwie w ziemię wdeptano, by już nie powstał. Bezoporna, cicha, obumarła legła ziemia polska. Narzuciły się jej odtąd deszcze, wichry i gromy. Zasiwano grzędy ogrodu ziarnem nieznanem i żadna gospodarna ręka nie baczyła, by dawne, pozłociste zboże plon dawało obfity. Gdy później wschodzili na naszym żyznym ugorze bujnym zasiewem jakieś dziwne, blade, anemiczne dziwotwory, nieprzystosowane do naszego klimatu, pocieszały się pierwszą lepszą z brzegu niewyszukaną dykteryjką, która nam wyśpiewała ktoś... „direkt von Petersburg — z królestwa jednak rodem...” lub tem, że — przecież! „jadis, c'était un jardin des rois”: — legendą o dawnej glorii królewskiego przepychu. Lubiliśmy tak niezmiernie siadać na marmurach grobowców, lub z dreszczem pietyzmu, który dech tamował w piersi i łyż z oczu wyciskał, dotykać starych, rdzą przegrzyzionych pancerzy, płakaliśmy sami i innych zachęcaliśmy do łez, a gdy nam kto niedoleg naszą i nędzę bez skrupułów wytknął, lub sama ta niedola kością w gardle, wreszcie — na jeden mały moment — stanęła, chwaliliśmy się, że chociaż zgrają żebraków jesteśmy, jednak z upadłego rodu królewskiego się wywodzimy. Popularnem na całym świecie stało się imię Polaka. Jedni z Polaków zebrać o wolność do Europy chodzili, inni o współczucie, inni o chleb. Rzadko który z nich nie był żebrakiem. Z rozgrodzonego ogrodu wiatr tysiące liści powywlekał i cisnął je zdala od drzewa macierzystego. Szli inteligenci, szli robotnicy, szli godni Balcerowie do Brazylii, do Północnych Stanów, do Australji, do Afryki — szli z tobołkami na plecach, z żonami i dziećmi, lub samotni, z całym dobytkiem, lub z „szyf-kartą” tylko w kieszeni, wszyscy niemal z lękiem zastygłym w oczach, — szli, niosąc polskość swoją na zatracenie.

Szli w Nieznane, ogrom sił fizycznych, nerwowych i intelektualnych zaprzędając obcym Szli wzbogacać cywilizacje inne, zubożając swoją do ostatniego szeląga. Szli, owczym pędem, lub koniecznością porwani tam, gdzie nikt o ich godność narodową, o ich zbiorową dumę i prawa gromadne się nie upomni, gdyż, oto, we własnym ich domu jakiś nieznanym przedtem wiatr pomiata i w nieogrodzonym ogrodzie nowy jakiś, niebywały ład czyni... Ład niebywały powiadam, z którym źle jest dawnym, niewolnym wolnego dawniej kraju włodarzom. A więc szli, niosąc polskość swą na zagubę — swe imię na urągawisko sytych, zadomowionych narodów...

„Zydowie polscy!”

„Zydowie polscy!” — Pojęcie to przyłgnęło do rozpraszających się w bezopornym, żebraczym od ruchu polskich wychodźców i coraz częściej zlewać się zaczyna z pojęciem naszego narodu. Tysiące szły z Polski w niepamięć, w krew i kulturę obcą. Jeszcze sto, dwieście lat takich stosunków, a zczęło by imię Polski, jako narodu. Do liczby wyzbytych swej ziemi, swego języka i swej kultury plemion — do grona żebraków, zatracających zwolna pamięć o swem królewskim pochodzeniu — przybyłoby plemię nowe, któreby tem niżej w męty upodlenia

i wyjąłowania spaść musiało — im wyższe szczeble osiągnęło dawniej, za czasów swej własnowolnie dziś wyzbytej wolności. Jest to straszne, polworne niebezpieczeństwo, grożące Polsce, a z jej nieogrodzenia wynika, — niebezpieczeństwo, którego nikt dotąd nie podkreślił należycie!

Dzięki haniebnej lalkomysłowości, ślamazarności i ograniczoności naszej, szła od nas, od siebie samej, we wszvskie świata strony — Polska — by do nas — do siebie — już nie powróciła. Wyemigrowały do Petersburga bogate zbiory kulturalne i historyczne warszawskie. Szła „na Sasy”, lub do rosyjskich „artieli” źle płatna, rugowana z własnego kraju, bezrobotna tak często myśl polska i tężyna polskich ramion — szły z tobołkami na plecach talenty i wynalazczość nasza. W rezultacie polscy inżynierowie budują porty wojenne rosyjskie i olbrzymią kolej Syberyjską, jeden z nerwów rosyjskiej potęgi. W rezultacie setki polskich robotników, zaprzędanych do „Putiłowskich zawodów” (fabryk), lub do kopalni i hut donieckich wykuwa setki i tysiące sztuk broni dla wrogiego państwa i wydobywa z głębin rosyjskiej ziemi węgiel — podstawę dla konkurującego z naszym rosyjskiego przemysłu. W rezultacie — tysiące i dziesiątki tysięcy zrusyfikowanych Polaków. W konsekwencji omawianego zjawiska to, co zbrodnią jest w obliczu praw własnego narodu, a o czem się zapomina: *w olbrzymienie obcej, przeciustawnej kultury, kosztem sił i zdolności upośledzonego, zatratowanego narodu.* Geniusz wschodu tuczył się krwią i szarą masą mózgu Sarmackiego geniuszu. W rezultacie: jednym z ulubionych malarzy rosyjskich jest Wróbel, utalentowany młody rosyjski poeta symbolista nazywa się Wł. Piast (!). Mereżkowskij, Andrejew, Sołtohub, w tej czy innej mierze przyznają się do pochodzenia polskiego. W rezultacie osławiony, cyniczny autor rozgłosnego na cały świat „Sanina” obwieszca, że ma prawo narodowi polskiemu tę obelgę w twarz cisnąć, iż krew Kościuski, jego zylach płynie!

Niezaprzczone podobieństwo fonetyczne języków dwóch ościennych narodów ułatwiało rusyfikację. Pomimo przeciwstawności ducha dwóch odrębnych kultur: polskiej, wywodzącej się z Rzymu i rosyjskiej, na którą bizancjum i „tatarskoje igo” w równym stopniu złożyły się, pokrewieństwo fonetyczne — pomostem kładło się dla tych setek i tysięcy Polaków, których wchłaniało morze rosyjskie. Sprawdzają się — w formie twierdzącego zapytania rzuconą, znana nam z ławek szkolnych przepowiednia Puszkina: „Słowian-skje-li ruczji soljuťsia w ruskom morie?”

Niższe struktury ekonomicznej sprzyjała apetytom polskich kondotierów; wszystkich nęcił względnie dobry zarobek. Reszty dokonały rugi — rezultat konsekwentnie uprawianego przez Rosję systemu państwowego. To też dzięki skreślonym pokrótce przy-czynom, fale polskiego życia najłatwiej i najbardziej bezspornie szły na Wschód. Wschodnie niebezpieczeństwo było stanowczo większe, niż Zachodnie, gdzie daleko idące różnice języków, kultur i historycznych przeżyć apelowały do obronnych sił gasnącego Narodu. Tam zamiast rozwalonego dawniej parkanu pozostał parkan inny, słaby co prawda, lecz przeciwstawiający się bądź co bądź nawałnicy wiatrów; tu na wschodniej granicy nieogrodzonej Polski żadna ręka nie dźwignęła upadłego muru. Obecnie to ważne, to najważniejsze niebezpieczeństwo zdaje się być zażegnane. Zmysł architektoniczny jednak, który odradza się w Polsce, każe pomyśleć o skończonej, zamkniętej w sobie budowie. Każę budować, budować i jeszcze raz budować. Z dobrą wolą, wiarą w powodzenie, gromadnie, spotem. Zwalczać naka-zuje chaos i zamęt i do budowy wszystkich chciał-by zaprzędz i wszystkich mianem mózgu ochrzcić: „sprawników sprawy”. Każę myśleć o jasności wy-tycznych. Wytyczną tu byłaby ugruntowana i roz-szerzająca się jedność w narodzie; rozszerzająca się na ugrupowania, stronnictwa, warstwy i chęć wielka, niezachwiana, nieobludna pracy. Dlatego to dziwnymi i niesmacznymi — już teraz — wydałyby się nam spory o kapitelach i freskach, a choćby nawet o stylu świątyni, gdy jeszcze nie zostały uskutecznione fun-

damenty, ba... gdy jeszcze zwały starego, zmursza-łego gruzu stają na przeszkodzie budowie. Nie dzielimy skóry na niedźwiedziu!

„Widzicie tę postać bladą,

mówi Szatan u Słowackiego,

„z mętów kotła już na pół urodną?”

„Twarz zwiędła i wzrok w czarnem kole.

„Paszczę myśli otwiera wciąż głodną

„I na krzywych dwóch nogach się chwieje,

„Jak niepewne rządowe systema,

„Chce mówić, — posłuchajmy, co na świat posieje

Twór (pokazując z kotła głowę)

Czy lepiej, kiedy jest król? czy kiedy go niema?

(„Kordjan”)

Siew, siew wielki dokonywa się w Polsce. Dokonał się siew zgliszcz, ruin, popielisk, łun pożar-nych, czarnych skrzydeł kruków, spadających zachłan-nyim gestem na skrawioną ziemię. Dokonywuje się siew cierpień, czynów, ofiar bezpłodnych i płodnych, siew myśli zdrowej, błogosławionej: ugruntowania zbiorowej woli narodu i współpraca wszystkich świa-domych obywateli dla dobra kraju i siew zarazem ze spichlerza dawnych narodowych nałogów wygar-niętych ziaren. Rozeszli się, oto — rozbiegli — po zmaltretowanej ziemi polskiej siewcy i sieją. Zasiwają ugory, I jeśli nawet niejedno ziarno i złe padnie, zakołyszą się wkrótce złotem i wesela po-szumem jasne pszenne łany i urodziwą stanie się ziemia polska. Zygm. Lotnik.

BRONISŁAW PRYBE.

## ARTYKUŁY EKONOMICZNE.

X.

Analizując czynniki wytwórczości, spotykamy tak ważne, tak decydujące o losie nie tylko ekonomicz-nyim narodu, że niepodobna tego nie podkreślić. Chcę jeszcze mówić o współdziałaniu w pracy i o podziale pracy w społeczeństwie. Po wyczerpaniu tej sprawy, oczywiście w zarysach, przejdę do omawiania ogra-niczeń wolnej pracy.

Cały postęp i dorobek ludzkości, cała kultura duchowa i materialna, wszystkie te cudowne wynalazki i zdumiewające zdobycze człowieka, wszystkie przerażająco głębokie dociekania myśli ludzkiej, te piękne formy, jasnowidzące myślnie słowa poety i unoszące nas w zaświaty tony muzyki cudnej, wszystko, co posiadał geniusz człowieka, opiera się na zaoszczędzonej w ciągu setek wieków pracy ludzkiej. Oszczędność zaś pracy powstała i powstawać może jedynie na gruncie ekonomicznym współdziałania i podziału.

W społeczeństwach dzisiejszych trudno dotrzeć do tych prawd wobec niezmiernie złożonego życia, splotu wielu czynników sprzecznych i powtarzanych bezkrytycznie aforyzmów — doktryn. „Państwo — to ja”, powiedział Ludwik XIV, może powiedział duch czasu. „Król przedstawia cały naród; naród nie stanowi ciała, przebywa on cały w królu”. Albo to umiłowane pojęcie: „niewzruszalne fundamenty państwa”, albo demoralizujące orzeczenie Filipa Macedońskiego: „Nie-ma takiej twierdzy, co by się zdobyć nie dała, byle do niej wszedł muł obładowany złotem”. Albo wygła-szane tak często zdanie, że kultura materialna to fraszka wobec kultury ducha. Niech ludy umierają, byle spuścizna ducha po nich pozostała. Takie to smutne, a krańcowo przesadne wobec żądzy życia i konieczności i ważności wszechstronnego i równomiernego rozwoju wszystkich stron życia zagnanego narodu.

Takie oto krótkie zdania, w kilku słowach obejmujące losy narodów i wieków muszą być błędnymi ogólnikami. A jednak ogólniki nie mało się przyczyniają do zapomnienia, do niespostrzegania prawd, które wiją się niezrywaną nicią przez wszystkie wieki istnienia rodu ludzkiego.

Skoro tak, to w organizacji społeczeństwa na te właśnie czynniki szczególną trzeba zwrócić uwagę i takie rozpocząć działanie, by wykształcić w narodzie ciężenie do takiej, a nie innej organizacji.



Niestoty, u nas (poddają się moim obserwacjom na gruncie Radomskim) ciężenia do zrzęszenia się prawie niema. Istnieją wprawdzie zrzęszenia, ale zrzęszenie się nie istnieje. Wszystkie wysilki jednostek rozbijają się o apatję tych, co winni współdziałać, lub złą wolę czynnych zazdrośników i warchołów. Nie chcąc wywoływać rozjątżenia, muszą być głośnym. Na żądanie mógłbym przecie ilustrować tę moją przykładami.

Co robić? Nie widzę innej rady nad wychowanie nowego pokolenia. W samej rzeczy, szkoła urzędowa, biurokratyczna szkoła, która nie kojarzyła młodzieży, ale jątrzyła, która wprowadzała pierwiastek szkodny i nieufności wzajemnej i względem przewodników, która nie budziła interesu wymiany myśli w sprawach realnych, życiowych, która całkowicie zagłuszała naturalny pociąg do społecznego bratania się, nie mogła nie wycisnąć czarnej pieczęci na życiu naszego społeczeństwa. Żadne kazania z ambony czy mównicy życia, nalogu sobokstwa nie zmienia, jeno samo życie, to, co wchłona młodzieńcze lata.

Miejmy nadzieję i stawmy żądanie, współdziałajmy szkole polskiej, by czynnik społeczny braterstwa wprowadziła w życie.

Drugi czynnik zaoszczędzenia pracy, podział społeczny, jest również bardzo zaniedbany.

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na fakt pozalowania godny, że nie posiadamy właściwie rodzimego stanu mieszczańskiego, który zwykle ruchliwie łączy z praktycznymi wiadomościami technicznymi, jest więc materiałem do pracy na polu wytwórczości. Mało tego, stan mieszczański stanowi ogniwo, łączące warstwy wyższe z niższymi, tworzy harmonijny układ sił społecznych, równowagę.

W społeczeństwach, które stoją na poziomie wysokiej kultury, podział społeczny pracy jest wielce rozgałęziony: nieomal każda potrzeba jest żywo komentowana i skupia zainteresowanych do działania. U nas istnieje przeważnie wzorowanie się, zbyt często nie mające nic wspólnego z potrzebą, a potrzeby same nie są zaspakajane. Przykładowo nie podaje, gdyż pozytywne dążyły niechęć w wyniku, a negatywne czytelnik może sam sobie wyszukać w artykułach moich.

Wyszukujemy więc realne potrzeby nasze i na gruncie tych potrzeb skupiajmy wyłącznie ludzi zainteresowanych.

Niezainteresowani są solą w oku, kością w gardle każdego zrzęszenia, tamą w osiągnięciu potrzeby.

Również i walki przeciwko prawemu skrzydłu nieprzyjaciela miały przebieg dla nas pomyślny. Na wzgórzach na zachód od Ipeku odrzuciliśmy arjergardy serbskie. Liczba jeńców wziętych wczoraj wynosi: 2 oficerów i prawie 1000 żołnierzy.

Zastępca szefa sztabu generalnego felmd:  
(—) von Höffer.

### Wydarzenia na morzu.

Jedną z naszych łodzi podwodnych dn. 6 przed południem zatrzymała w zatoce Driny i odprowadziła do Cattaro albański zagłowie motorowy, na którym znajdowało się 30 serbskich uciekinierów wojskowych, uzbrojonych w karabiny, 4 armaty i amunicję.  
*Komenda Floty.*

### Z M I A S T A.

Z kroniki żałobnej. W Radomiu w dniu 6 b. m. zmarł nagle s. p. Józef Szalow, nauczyciel tańców, przeżywszy lat 72.

We wsi Wieniawa w pow. Radomskim w dn. 7 b. m. zmarł po krótkich cierpieniach s. p. Erazm Łuniewski, obywatel ziemski, b. właściciel dóbr Gnojno w ziemi Kieleckiej, przeżywszy lat 75, zwłoki zostały pochowane w grobach rodzinnych w Gnojnie.

Komitet Obywatelski m. Radomia rozpoczęła akcję zbierania ofiar wśród ludności miasta na rzecz biednych. Do zbierania ofiar w charakterze inkasenta wydelegowany został p. Henryk Hochendorf, który jest zaopatrzony w legitymację i kwitariusz. Każdy ofiarodawca otrzymywać będzie pokwitowane a ofiarowaną sumę.

W chwili obecnej, gdy nędra coraz to bardziej się szerzy, tylko wysiłkiem całego społeczeństwa lud polski od głodu uratować możemy. Niech każdy więc składa odsetek dochodu swego dla pozostających w nędzy rodaków, pomagając, że w sposób ten spłaca swój dług społeczny, do spełnienia którego nawołuje cały naród polski w swej przepięknej odezwie Zdzisława ks. Lubomirski.

Many głębokie przeświadczenie, że słowa powyższe oddzwieć wśród mieszkańców naszego miasta znajdują, i zebrany fundusz niejednego od nędzy i głodu uratuje.

Z wydziału uniwersytetu ludowego Komisji szkolnej. W sali przy ul. Skaryszewskiej № 17 odbywać się będą codziennie o godzinie 6-iej wieczorem wykłady dla rzemieślników i robotników w poniedziałki z higieny, we wtorki z krajownawstwa, we środy z nauk społecznych i historii, we czwartki z nauk ekonomicznych, w piątki z fizyki i chemii i w soboty z przyrody. Dnia 11-go grudnia, w sobotę odbędzie się pierwszy wykład. Niezależnie od tego w każdą niedzielę o 3-iej po południu odbywają się wykłady w siedmiu salach szkolnych: przy ul. Dzierżkowskiej № 9, Nowogrodzkiej № 1, Skaryszewskiej № 17, Lubelskiej № 30, Warszawskiej № 14, Mlecznej № 8, Stare-Miasto № 8. Sekcje dla analfabetów odbywają się codziennie wieczorem o godz. 6-iej w 2-ich salach przy ulicy Skaryszewskiej № 17, oraz cztery razy na tydzień o godz. 5-ej po południu w jednej sali przy ul. Lubelskiej № 30.

Włoskim frontie. Walki artyleryjskie na froncie Isonzo były wczoraj bardziej ożywione, niż w ciągu dni ostatnich. Po południu ruszył nieprzyjaciół w zwartych kolumnach do ataku przeciwko płaskowzgórzcu Doberdo i przeciwko Monte San Michele. Na północnym zboczu tej góry udatło mu się wstrągnięcie do części naszego frontu. Jednakże nasze wojska w zaręcznej walce z bliska, zdobyły napowrót kontratakiem wszystkie swoje okopy.

Również i w odcinku San Martino załamało się kilka ataków przeciwnika. Wieczorem kilka torpedowo wioskich ostrzeliwało Sistonę, Nadaremna akcja zaczęta Wochów przeciwko pojedynczym odcinkom naszego frontu w Gorycji trwa w dalszym ciągu. Ataki pod Ostawia, na Monte San Michele i pod San Martino — odparto. Pod Dolje na północny wschód od przyczółka mostowego Tolmeinu nasze wojska polepszyły swe stanowisko przez zdobycie części nieprzyjacielskiego frontu. W południowym Tyrolu artylerja włoska ostrzeliwała pojedyncze pozycje naszych obwarowanych terenów: Lardava i Rivy.

# WOJNA.

## Na wschodnim froncie.

*Komunikat z d. 8 b. m.*

Na północno-wschód od Czartorska landwera austriacka przepędziła silne oddziały rosyjskie wywiadowe. Potatem nic nowego.

*Komunikat z d. 9 b. m.*

Szczególniejszych wydarzeń nie było.

## Na włoskim froncie.

Włoskim frontie. Walki artyleryjskie na froncie Isonzo były wczoraj bardziej ożywione, niż w ciągu dni ostatnich. Po południu ruszył nieprzyjaciół w zwartych kolumnach do ataku przeciwko płaskowzgórzcu Doberdo i przeciwko Monte San Michele. Na północnym zboczu tej góry udatło mu się wstrągnięcie do części naszego frontu. Jednakże nasze wojska w zaręcznej walce z bliska, zdobyły napowrót kontratakiem wszystkie swoje okopy.

Również i w odcinku San Martino załamało się kilka ataków przeciwnika. Wieczorem kilka torpedowo wioskich ostrzeliwało Sistonę,

Nadaremna akcja zaczęta Wochów przeciwko pojedynczym odcinkom naszego frontu w Gorycji trwa w dalszym ciągu. Ataki pod Ostawia, na Monte San Michele i pod San Martino — odparto. Pod Dolje na północny wschód od przyczółka mostowego Tolmeinu nasze wojska polepszyły swe stanowisko przez zdobycie części nieprzyjacielskiego frontu. W południowym Tyrolu artylerja włoska ostrzeliwała pojedyncze pozycje naszych obwarowanych terenów: Lardava i Rivy.

## Na południowo-wschodnim froncie.

Nasze ataki na pozycje czarnogórskie na południe od Berane osiągają powodzenie, w wielu punktach zdobyliśmy szturmem linie nieprzyjacielskie. Ypek opuszczony przez wroga. Nasze wojska zdobyły 80 armat, 60 wozów do amunicji, 40 samochodów, 12 kuchen polowych, kilka tysięcy karabinów i wiele innych materiałów wojennych. Liczba jeńców, wziętych wczoraj prze armje Kövessa, przekracza 2.000 ludzi, między nimi znajduje się 300 Czarnogórców. Armaici biorą wszędzie udział w walkach przeciwko armji serbskiej.

Na wzgórzcu na południe wschód od Pierje rozpędziliśmy bandy czarnogórskie. Na pograniczu na północy od Bernae zmusiliśmy do cofnięcia się lewe skrzydło czarnogórców.

ski aż do czasów obecnych, czyniła i czyni niepowetowane straty, sprowadzała i sprowadzić może przegraną.

Ośmdziesiąt pięć lat temu odbył się jeden epizod tragedji Polski, a dziś — to dalszy ciąg tej tragedji.

Teatr amatorski. W niedzielę 12 b. m., w lokalu przy ul. Trawnej № 3, będzie odegrana przez zespół amatorski przy Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich komedja J. I. Kraszewskiego: „Miód Kasztelański“.

Dziennik rozporządzeń c. i. k. Jeneralnego Gubernatorstwa wojskowego dla austriacko-węgierskiego obszaru okupowanego w Polsce (część III) zawiera treść następującą: Zakaz handlu obnośnego. Otwarcie eta-owych urzędów pocztowych i telegraficznych dla ruchu prywatnego. Część nieurzędowa: Rozporządzenie Naczelnego Wodza armji o moralotjum. Roki urzędowe Jeneralnego Gubernatorstwa.

Roki urzędowe Jeneralnego Gubernatorstwa. Odłą będą obywateli się co miesiąc roki urzędowe Jeneralnego Gubernatorstwa. Celem ich jest: Osobiste omówienie spraw z Inspektorami gubernialnymi i z Komendantami obwodowymi (wzgl. ich zastępcami). Porozumiewanie się z wybitnymi osobistościami. Odbieranie prób i zazałów od ludności cywilnej i przyjmowanie ewentualnych deputacji z okręgu administracyjnego. Roki urzędowe będą się odbywały w Radomiu dla obwodów: Opoczno, Końsk, Radom, Koźienice, Wierzbnik, Opatów i Sandomierz. W razie gdyby c. i. k. Jenerał Gubernator nie mógł wziąć udziału w rokach, zastąpi go odnośny Inspektor gubernialny.

Terminy roków będą od wypadku do wypadku oznaczone i zawsze wczas ogłaszane.

Dnie przyjęte u c. i. k. Jenerał-Gubernatora, wyznaczone w nr. I. dz. rozp. na każdy wtorek i piątek, nie ulegną przez to żadnej zmianie.

Nowe lampki elektryczne. Oddział radomski Tow. Akc. „L. J. Borkowiska“ sprowadził do Radomia nowe lampki elektryczne nazwane „Special-Ferrowat“. Lampki te odznaczają się dużą trwałością na wstrząśnienia i oszczędnością prądu. Cena sprzedawna wynosi K. 2.40 za sztukę.

Pażar. W piątek ubiegły 10 b. m. w gmachu b. kasy gubernialnej przy ul. Lubelskiej 41 wybuchł pożar. Od silnie rozgrzanego pieca zapaliła się futryna. Na ratunek przybyli p. Jędrzejewski, zastępca chorego komendanta straży, pp. Pracki i Kucharski i ogień w zarodku ugasił.

Kradzież. We wtorek ubiegły 7 b. m. nieznanym wyrostek, korzystając z chwilowej nieobecności właścicielki, skradł pieniądze z kasy sklepu p. Krzyżkiewiczówny i zbiegł.

Etatowe urzędy pocztowe i telegraficzne dla ruchu prywatnego. Na podstawie rozporządzenia Naczelnego Wodza Armji z 7 marca 1915 o służbie pocztowej i telegraficznej otwarto etapowe urzędy pocztowe i telegraficzne I kl. w Koźienicach, Krasnostawie Wierzbniku i Zamościu, jakoteż etapowe urzędy pocztowe II kl. w Chmielniku, Kazimierzu Wielkiej, Proszowicach, Skalbmierzu, Stomniakach, Stąpni, Szydłowiu i Zarkach dla ruchu prywatnego.

Dopuszczone są: W etapowych urzędach pocztowych i telegraficznych I kl. a) do nadawania w myśl § 4, 1—4, 6—8 rozporządzenia: karty korespondencyjne, listy otwarte, druki (gazety), próbki towarowe, listy otwarte z podaniem wartości, przekazy pocztowe i wpłaty do pocztowej kasy oszczędności w obrocie czekowym; b) do odbioru w myśl § 5, 1—7 rozporządzenia: karty korespondencyjne, listy otwarte i zamknięte, druki (gazety), próbki towarowe, paczki bez podania wartości do 5 kg., listy z podaniem wartości i przekazy pocztowe. W etapowych urzędach pocztowych II kl. a) do nadawania w myśl § 4, 1—4 rozporządzenia: karty korespondencyjne, listy otwarte, druki (gazety) i próbki towarowe; b) do odbioru w § 5, 1—5 rozporządzenia: karty korespondencyjne, listy otwarte i zamknięte, druki (gazety), próbki towarowe i paczki bez podania wartości do 5 kg. Etatowe urzędy pocztowe i telegraficzne I kl. w Koźienicach, Krasnostawie, Wierzbniku i Zamościu otwarto równocześnie także dla prywatnego ruchu telegraficznego.

Koncerty orkiestry wojskowej 93 pułku piechoty odbywać się będą pod batutą p. Jana Langer'a w każdą niedzielę i święto na placu Zielonym od g. 11 do 12 w południe.

Na program dnia dzisiejszego złożą się: 1) J. N. Kral: „Hoch Habsburg“ marsz; 2) St. Moniuszko: wyjątki z opery „Halca“; 3) I. Strauss: „Róża ze Wschodu“ walc; 4) R. Wagner: fantazja z Opery „Holender latający“; 5) I. Haydn: „Hymn naradowy austriacki“.

Niszczenie zagajników. Przed kilkunastu laty radomianie w poszukiwaniu świeżego, wiejskiego powietrza zaczęli się osiedlać na letnie miesiące w pobliżu stacji Jedlnia. Miejscowość sucha, piaszczysta, mało zaludniona z wyborną wodą do picia i ułatwiona z Radomiem komunikacja koleją całkownie temu sprzyjała. Powstały liczne letniska. Na wydmach, piaskach lotnych po obu stronach stacji pozakładano z wielkim nakładem pracy i kapitału zagajniki — parki tu i ówdzie stannierannie ogrodzone na przestrzeni blisko dwóch kilometrów.

Po kilkunastu latach doczekano się nareszcie, że wydmy piaszczyste zazieleniły się; letnicy pozyskali trochę upragnionego cienia, a sąsiedzi włościanie zyskali to, że przyległe ich pola uprawne przestało już zasypywać grubą warstwą piasku białego, co przodemt co rocznie się powtarzało; nado mają ułatwiony na letniskach zjazd swoich produktów po dobrych cenach; nabiął, jaby, kury, z ktorými podczas żniw do odległego o dwie mile miasta chodzic już nie potrzebaży. I jakże to wszystko ocenili sąsiedzi letników, niektórzy miejscowi włościanie?

Oto, korzystając z braku dozoru spowodowanego wojną, przyszli widocznie do wniosku, że posiadzone przez letników brzożki na nieużytkach nigdyś od nich legalnie nabytych najlepiej nadają się na miotyły.

Więc też tępienie drzewek odbywa się na wielką skalę, tępienie bezsumienne i bezwzględne gdyż nie tylko gałęzie, ale całe wierchoży są łamane. Na jednym niewielkim działku naliczyłem tak zniszczonych drzewek kilkadziesiąt sztuk. Aż przykro patrzeć! Nie jedno z tych drzewek było poprzednio podtrzymywane palikami od wiatru, a podczas suszy z dużym nakładem pracy podlewane, obecnie zaś stały się pastwą drapieżności ludzkiej. W obec tych szkodników, tych złych ludzi właściciele zagajników są bezradni. Czyżby władze nie zechciały ukroczyć tych nadzyc?

Parę razy na tydzień w dni targowe zszą koźzienicą dostarczane są partje mioteł do miasta na sprzedaż, a żaden z dostawców własnego materiału na miotyły nie posiada; wszystko to pochodzi albo z lasów rzadzoży, albo, co gorsza, z parków letników przy stacji Jedlnia. Czyżby nie należało zapytać takich dostawców, skąd oni wzięli materiały na miotyły? Wszak rzeczami, pochodzącymi z kradzieży nigdzie handlować nie wolno; więc o ile by się nie wylegitymowali, że są posiadaczami brzeżni, lub że ją w godziwym sposób nabyl, czyżby nie było wskazanem konfiskować im ich towar na rzecz zakładów dobroczynnych w Radomiu, ile razy go do miasta dostarczają. Może by to pomogło?

*Jeden z letników.*

## Z ziemi Radomskiej.

Wiadomości i korespondencje.

Z Opatowskiego. Do „Nowej Reformy“ piszą: Dzięki inicjatywie i zapobiegliwości czynników obywatelskich i życzliwemu poparciu ze strony c. i. k. okupacyjnych władz austriackich, opiekane dotychczas stosunki pod względem zaprowiantowania mieszkańców obwodu opatowskiego, uległy w czasach ostatnich zmianie na lepsze. Artykuły odciennej potrzeby, których brak dotkliwie dawał się odczuć, znajdują się już dzisiaj w dostatecznej ilości, a spekulacyjny praktykom lichwiarskim starają się energicznie władze przeciwdziałać za pomocą stosownych zarządzeń. Ludność jednak najuboższa — bezrolni na wsi — a klasa robotnicza po miastach — z trwogą patrzy w najbliższą przyszłość. W kolach tych nędra daje się we znaki coraz bardziej, a zima jeszcze groźniejsze zapowiada następstwa dla tej licznej rzeszy najuboższych. Z uczuciem zadowolenia podnieść jednak należy, że twarda dola tych nędzarzy bynajmniej nie jest obojętna dla innych klas społecznych, które w szczególności w chwili obecnej znalazły się w położeniu materialnem. Bo oto tak w Opatowie, jak i okolicy, zorganizowały się samorządnictwo Komitety Obywatelskie, celem niesienia pomocy najbardziej potrzebującym braciom. Komenda obwodowa zaawizowała już statuty, regulaminy i instrukcje, dotyczące tej akcji aprowizacyjnej, przedłożone przez Komitet Obywatelski — i użyżca ze swej strony pomocy. — Komitet ten zorganizował w swem łonie sekcję żywnościową, do której weszli jako członkowie: pp. Zygmunt Leszczyński (przewodniczący), Seweryn Horodyski (zastępca), Edmund Świstowski, jako sekretarz. Do sekcji należą nadto: pp. Adam Mrozowski i August Lempiński. Sekcja działa w granicach regulaminu i instrukcji, opracowanych przez Komitet powiatowy, a przez c. i. k. Komendę obwodową zatwierdzonych.

Aprowizacją poszczególnych miast i wiosek zajmują się miejscowe Komitety Obywatelskie, w łonie których utworzone zostały specjalne sekcje żywnościowe, w skład ich wchodzi: 1) p. Antoni Jaworski, przewodniczący; pp. Władysław Jagusiewicz i Józef Ostaszewski.

Ostrowiec przedmieściami Karolinowem i Bolesławowem: pp. Kazimierz Latkowski, przewodniczący; Stefan Bałata, Tomasz Glowacki, Baruch Grossman, Adam Mrozowski, Stanisław Skożkowski i Feliks Hartl. Komitetowi Ostrowca powierzona została również aprowizacja osady Denków, osady Waśniów i wsi fabrycznej Bodzechów, w których komitety miejscowe tą sprawą zająć się nie mogą.

Obwieszczenia c. i. k. zarządu wojskowego, uświa damiające ludność, będą ogłaszane w każdy dzień targowy, przez wybiegnięcie na rynek, trzykrotnie w ciągu dnia. Czynność tę wykonał polecono pisarzom gminnym, a żandarmierja czuwać powinna nad wypełnieniem polecenia

Komitet fabryki Klimkiewiczów pobiera przypadające przysługę zwoła, na robotników mieszkających w obrębie gmin Ostrowca, Częstocice i Bodzechowa, od Komitetu miejscowego w Ostrowcu. — Na robotników mieszkających w osadzie Kunów lub Nietulisko fabryczne, na pobieranie odpowiedni kontyngens od Komitetu miejscowego w Kunowie.

Miasteczko Kunów i wieś Nietulisko fabr.: p. Antoni Tabaszkowski, przewodniczący; pp. Stanisław Dwójak, Dawid Gotman.

Miasteczko Cunielów: ks. Kasper Zielonka, przewodniczący; pp. Stefan Królikowski, Michał Chorożyński, Jerzy Sroczyński, Jan Wysoliński.

Iwaniska: p. Wilhelm Orsetti, przewodniczący; pp. Stanisław Rytel, ks. Stanisław Skowierzak, ks. Ignacy Szatkowski, Jan Sroczyński, Roman Wolański. Ponadto zorganizowano sekcje w Rakowie, Ozarowie i Lagowie.

Na cele Komitetu w Rakowie i Lagowie stoi ks. Tomasz Chachulski, przewodniczący; ks. Apolinary Cukrowski i Ludwik Chruściński.

Sprzedaż mąki i wypiekanie chleba powierzone zostają w ograniczonej ilości istniejącym sklepom i piekarniom, które będą odpowiadały wymaganiom higienicznym i sanitarnym. Ilość tygodniową wyznacza Komitet powiatowy, biorąc za podstawę 400 gr. ziarna na dzień i głowę, co odpowiada 320 gr. mąki (przemiana na 80% mąki ze ziarna) czyli 396 gr. chleba lub potrawy mącznej.

W ostatnich czasach pojawiają się w tutejszym obwodzie coraz częściej zachwale napady bandytów. Doszło do tego, że w biały dzień ofiary napadów stają się spokojni ludzie. C. i. k. Komenda obwodowa dokłada wszelkich starań, by te objawy zdziczenia wytepić w sposób bezwzględny. Wypada jednak zaznaczyć, że ludność widocznie nie popierała dotychczas zabiegów władzy i tym sposobem rabunki i mordy przybrały zastraszące rozmiary. Komenda obwodowa zwróciła się przeto do wszystkich mieszkańców powiatu z wezwaniem, by o zaszłych grabieżach i napadach natychmiast zawiadamiano żandarmierję.

Równocześnie zapewnia, że wszelkie doniesienia zachowane będą w jaknajściślej tajemnicy i wynagradzane sownie. Gdziekolwiek zaszłyby zaś wypadek zamelenia, lub nieumog osłania zbrodni napadu lub kradzieży, c. i. k. komenda obwodowa będzie zniewolona wystąpić z całą bezwzględnością i stanowczością, i nie cofnie się nawet przed nałożeniem kontrubryji wojennej na całą wieś lub gminę. W dalszym ciągu pisze c. i. k. komendant obwodu: „Uprasa się Wielebne Duchowieństwo i całą inteligencję, by pouczano i objaśniano, że w tym wypadku musi cała ludność wiejska i miejska z własnego popędu i dla własnej ochrony współdziałać. Szczególniej zaś należy złożyć dworską pouczając i zachęcać do współdziałania, gdyż zbrodnia i hańba jest, gdy służba dworska z podnieśnionymi rękami przygląda się spokojnie, jak ich chlebodawców rabują i mordują. Oudźcie w ich sercach stare cnoty ojów: wiarność i mgstwoł! Nie dopuście do tego, by potomkowie tych, co z kossą u sztorze rzucali się na przemoc moskiewską, dziś drżeli przed garstką zbrodniczych jednostek! W razie napadu niech cała służba dworska i cała wieś uzbrojona w widły, cepy, czy siekiery obezwładni opryszków!

Wojtóm i sołtysom polecam: 1) by wzmocnili warty noca i by na wartowników wybierali ludzi krzepkich i odważnych; 2) by wartownicy każdego obcego człowieka dokładnie wybadali, a w podejrzanym wypadku, by zaraz alarmowali wieś i dwór; 3) by w razie napadu bandyckiego alarmowano natychmiast całą ludność bądź to trąbieniem, bądź też uderzeniem w dzwony; 4) by o napadzie natychmiast zawiadamiano najbliższych posterunek żandarmierji osobnym posłaćmem konnym, a na miejsce zbrodni by wszystko pozostało nienaruszonym, z wyjątkiem niezbędnej pomocy dla ranionych, a to dla ułatwienia śledstwa.

Nie wątpię, że ludność we własnym interesie przyczyni się chętnie do wytepienia tej hańby społecznej, jaka ciąży na niej bez jej winy i bez winy społeczeństwa polskiego.“

Spodziewać się należy, że odezwa ta i energicz ne zarządzania położą nareszcie kres tej strasznej pladze bandytyzmu w Opatowskiem.

Z Opoczyńskiego. Komenda obwodowa w Opocznie, stwierdzając niesłychane plotkarstwo, grasujące w Królestwie Polskiem, przedsięwzięła energiczną akcję przeciwko tej pladze, której ofiary pada przeważnie ludność uboga. Osoby, rozszerzające klamliwe wieści, będą aresztowane i oddawane w ręce najbliższego posterunku żandarmierji.

Obwieszczenia c. i. k. zarządu wojskowego, uświa damiające ludność, będą ogłaszane w każdy dzień targowy, przez wybiegnięcie na rynek, trzykrotnie w ciągu dnia. Czynność tę wykonał polecono pisarzom gminnym, a żandarmierja czuwać powinna nad wypełnieniem polecenia

## Z prasy polskiej w państwie rosyjskiem.

Obecnie zaledwie drobna część polskich wydawnictw czasowych znajduje się w obrębie działalności cenzury rosyjskiej, a wśród nich tylko „Nowy Kurjer Litewski“ w Mińsku i „Dziennik Kijowski“ w Kijowie wychodzą w granicach dawnej Rzeczplitej, reszta ukazuje się w Rosji. W Moskwie świeżo został założony tygodnik ilustrowany: „Echo Polskie“, poświęcony głównie sprawom emigracji polskiej w Rosji. W Petersburgu oprócz „Dziennika Piotrogrodzkiego“ wychodzą tygodniki — istniejący już dawniej: „Głos Polski“ i świeżo założona „Sprawa Polska“, organ moskalców, uciekinierów ze Lwowa, Warszawy, Wilna. Pismo to podpisuje jako wydawca hr. K. Płater, jako redaktor Stanisław Kozicki, Redakcję tworzą: St. Kozicki, Zygmunt Wasilewski i Bohdan Wasutyński. Na liście współpracowników figurują: Z. Bałicki, R. Dmowski, posłowie do durny: Dymasz, Gościński, Harusiewicz, Jaroński, Kurpiński; posłowie do Rady Państwa: Szeko i Z. Z. Wielopolski, wreszcie Stanisław i Władysław Grabscy, Marjan Lutostawski, A. Sadzewicz, J. Hasko i t. d. (K)

## Z KRAJU.

Rutowski Sekretarjat Koła polskiego we Wiedniu donosi: Z wielkim żalem musimy się podzielić z szerokiemi kołami naszego społeczeństwa nader przykrą wiadomością, iż oczekiwany z wielką niecierpliwością powrót do kraju naszego ordonownika m. Lwowa został zupełnie niespodzianie odroczoney, gdyż władze rosyjskie w ostatniej chwili cofnęły udzielone już d.rowni Rutowskiemu pozwolenie do powrotu, o który tak gorąco i usilnie przy pomocy ministerjum spraw zagraniczych zabiegał prezes Koła.

Śmierć pośa Dymyśz. Członek Dumy Dymyśza, jeden z przywódców stronnictwa polskiego, zmarł nagle w Petersburgu dnia 11 grudnia.

## PODZIĘKOWANIE.

Najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ składam Sz. Państwu W. Brześciańskim za ofiarowanie stu rubli na seminarjum nauczycielskie. Szkoła ta, wychowująca nauczycieli ludowych, powstała wśród nas wskutek silnej wiary we własne siły. Ofiara ta dowodzi, że wiara nasza nie jest płożą. Jesteśmy najmocniej przekonani, że wśród wielu potrzeb i na tę placówkę, znajdują się fundusze. Pierwszym Ofiarodawcom gorąco ścisłkam bratnią dłoń.

X. Rokoszny, rektor seminarjum.

Centralny Skład  
Amerykańskich Urządzeń Biurowych  
dla  
Galicji, Bukowiny i Król. Polskiego

# „JERRY“

Spółka z ogr. por.  
Kraków, Florjańska 28. Telef. 1416

Na żądanie wysyłamy cenniki darmo i oplatnie. 78—

Do wynajęcia przy ulicy Szerokiej № 14 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami, słońcane, ciepłe, od zaraz lub od Nowego Roku za cenę przystępną. Wiadomość na miejscu u gospodarza domu. —1

## Stancja

dla panien za bardzo przystępną cenę, pomóc w naukach. Lubelska 30 m. 37. II piętro. —2

## Schichta Wojenne Pranie

najtańszy, najbardziej oszczędzający bieliznę i najsukuczniejszy sposób prania:

Namoczyc bieliznę w wodzie z ekstraktem do prania „Pochwała gospodyni“ przez parę godzin lub też całą noc. Prać potem jak zwykle dalej, używając tylko trochę mydła — najlepiej Schichta z marką „Jeleń“. Wystarcza to, aby otrzymać najściżniejszą bieliznę.

Zaoszczędza pracę, czas, pieniądze i mydło.



# OGŁOSZENIE.

Niniejszym podaje się do ogólnej wiadomości, że po dokonaniu przez wydziały Kontroli Królewskiego Węgierskiego Ministerjum Finansów rewizji biletów loteryjnych klasy I, Królewskiej Węgierskiej Loterii klasycznej uprzywilejowanej (trzydziesta piąta loteria), losy loteryjne przekazane są głównym Kolektorom do dalszej sprzedaży. Rozkład losowań, zatwierdzony przez najw. Królewskie Węgierskie Ministerjum Finansów poniżej publikujemy:

## ROZKŁAD

Królewskiej Węgierskiej Loterii klasycznej uprzywilejowanej Trzydziesta piąta loteria

110.000 biletów loteryjnych, 55.000 wygranych.

Pierwsza klasa Wkład Koron 12.— Ciągnięcie 21 i 22 Grud. 1915 r.		Druga klasa Wkład Koron 20.— Ciągnięcie 12 i 13 Stycz 1916 r.		Trzecia klasa Wkład Koron 32.— Ciągnięcie 1 i 3 Lutego 1916 r.		Szósta klasa Wkład Koron 24.— Ciągnięcie 5 Kwietnia do 1 Maja 1916 r.	
Wygrane	Koron	Wygrane	Koron	Wygrane	Koron	Największa wygrana	
1	60000	1	70000	1	80000	1.000.000 (jeden milion) Koron.	
1	20000	1	25000	1	30000	1 Premja K.	600000
1	10000	1	10000	1	20000	1 wygr.	400000
1	5000	1	5000	1	15000	1 po	200000
3 po 2000	6000	3 po 3000	9000	3 po 10000	30000	1 po	100000
5 po 1000	5000	5 po 2000	10000	5 po 5000	25000	1 po	80000
8 po 500	4000	8 po 1000	8000	8 po 2000	16000	1 po	60000
50 po 300	9000	20 po 500	10000	10 po 1000	10000	1 po	50000
100 po 100	10000	110 po 300	33000	120 po 500	60000	1 po	40000
3350 po 40	134000	4350 po 80	348000	4850 po 130	630500	2 po	30000
8500 wygr.	K. 263.000	4500 wygr.	K. 528.000	5000 wygr.	K. 916.500	2 po	25000
<b>Czwarta klasa</b> Wkład Koron 40.— Ciągnięcie 22 i 23 Lutego 1916 r.		<b>Piąta klasa</b> Wkład Koron 32.— Ciągnięcie 14 i 15 Marca 1916 r.					
Wygrane	Koron	Wygrane	Koron				
1	90000	1	100000				
1	30000	1	30000				
1	20000	1	20000				
1	15000	1	15000				
3 po 10000	30000	3 po 10000	30000				
5 po 5000	25000	5 po 5000	25000				
8 po 2000	16000	8 po 2000	16000				
10 po 1000	10000	10 po 1000	10000				
120 po 500	60000	120 po 500	60000				
4850 po 170	824500	3850 po 200	770000				
5000 wygr.	K. 1.120.500	4000 wygr.	K. 1.076.000				
						Ostatnia wyciągnięta z tych 500 wygranych otrzymuje premję:	
						1 po	200000
						1 po	100000
						1 po	80000
						1 po	60000
						1 po	50000
						1 po	40000
						2 po	30000
						2 po	25000
						4 po	20000
						5 po	15000
						25 po	10000
						50 po	5000
						405 po	2000
						760 po	1000
						1140 po	500
						30600 po	200
						33.000 wygr.	K. 10.555.000

Bilety loteryjne na ciągnięcie Pierwszej Klasy, które się odbędzie publicznie w sali ciągnięcia w dn. 21 i 22 Grudnia r. b. wobec Królewskich Węgierskich miejskich władz Kontroli i w obecności notariusza Królewskiego, są do nabycia u niżej podpisanej dyrekcji.

Ceny losów Pierwszej klasy

<b>cały</b>	<b>połowa</b>	<b>ćwiartka</b>
<b>12 Kor.</b>	<b>6 Kor.</b>	<b>3 Kor.</b>

**Ciągnięcie Pierwszej klasy 21 i 22 Grudnia 1915 r.**

Wysyłkę pieniędzy uskutecznić najlepiej przekazem pocztowym.

Budapeszt, 5-XII-1915 r.

Dyrekcja Królewskiej Węgierskiej Loterii Klasycznej Uprzywilejowanej.

Na numery, należące do naszego Domu Bankowego padły dotychczas następujące wygrane, wskutek czego zostało uszczęśliwionych tysiące naszych odbiorców:

<b>1.000.000 K.</b>	—	Nr. 103881
(jeden milion)		
605.000	"	57080
602.000	"	18861
602.000	"	39310
602.000	"	98924
602.000	"	82220
400.000	"	46965
400.000	"	83451
400.000	"	109734
200.000	"	5108
200.000	"	31262
200.000	"	36806
200.000	"	38236
200.000	"	40824
200.000	"	106858
100.000	"	42992
100.000	"	52528
100.000	"	55348
100.000	"	59211
100.000	"	74366
100.000	"	79559
100.000	"	93275
100.000	"	94780
100.000	"	59548
100.000	"	63127
10 razy po K.		90.000
8 razy po K.		80.000
5 razy po K.		70.000
9 razy po K.		60.000

i wielka ilość wygranych po 50.000, 40.000, 25.000 Koron i t. d.

## SZCZĘŚCIE u TÖRÖKA!

21 grudnia 1915 r.

rozpoczyna się ciągnięcie 35 Król. Węg. Loterii klasycznej. Nie traćcie sposobności nabycia u nas losu, ponieważ wiadomo, że naszej głównej Kolekturze nadzwyczajnie sprzyja szczęście. Spodziewajcie się pewnej wygranej, gdyż naszym licznym odbiorcom wiodło się stale w wygrywaniu głównych losów. Nie odrzucajcie nadziei w szczęście, bo przecież nadzieja jest sprężyną, najżywoźniejszym pierwiastkiem życia ludzkiego.

Właśnie niedawno nasi odbiorcy osiągnęli niebywałe szczęście, gdyż na Nr. 103.881 padła wygrana 1.000.000 (milion) Koron, a wkrótce potem w tym samym roku również i premja 602.000 Koron na Nr. 82.220.

Dotychczas wypłaciliśmy już naszym odbiorcom miliony Koron!

Cena losów do klasy Pierwszej:

za cały (albo  $\frac{2}{2}$ ) . . . . . K. 12.—  
za połowę . . . . . K. 6.—  
za ćwiartkę . . . . . K. 3.—

wysłanych przekazem pocztowym.

Bilety prosimy zamawiać najpóźniej do 20 grudnia r. b.:

### A. TÖRÖK & Co.

Dom Bankowy A.-G. Budapeszt

Centrala: Serwitentplatz 3.

**NAJWIĘKSZY INTERES LOTERYJNY.**

Török - Palais.

Filje: Wszystkie większe banki wewnątrz i zewnątrz kraju.

**WYKAZ** wygranych w 35 Król. Węg. Loterii Klasowej.

**55.000** wygranych wynoszących sumę **14 milionów 459.000 Kor.**

wylosowanych w ciągu 5 miesięcy.

Największa wygrana wynosi **1.000.000 Kor.**

(milion).

Pozatem		
1 premja	K.	600.000
1 wygr.	"	400.000
1 "	"	200.000
2 " po	"	100.000
1 " "	"	90.000
2 " po	"	80.000
1 " "	"	70.000
2 " po	"	60.000
1 " "	"	50.000
1 " "	"	40.000
5 " po	"	30.000
3 " po	"	25.000
8 " po	"	20.000
8 " po	"	15.000
36 " po	"	10.000
67 " po	"	5.000
3 " po	"	3.000
437 " po	"	2.000
803 " po	"	1.000
1528 " po	"	500
140 " po	"	300
34450 " po	"	200
17500 " po	"	170

**130, 100, 80, 40**

55.000 wygranych i 1 premja wynoszących w sumie **14 milionów 459.000**

Koron w 6 klasach.